

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Lekarz-dentysta

Marja Waldberżanka

powróciła

6—1

i wznowiła przyjęcia po niżonych cenach.

ZMIANA OKRESU BUDŻETOWEGO związków komunalnych.

W związku z ustawą z dn. 2 sierpnia 1926 r., zmieniającą Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17-III-1921 r. został zmieniony dotychczasowy okres budżetowy naszego Państwa w ten sposób, że począwszy od roku bieżącego okres budżetowy nie będzie zbiegać się z rokiem kalendarzowym, a będzie rozpoczynać się w dn. 1 kwietnia i trwać do dn. 31 marca.

Budżet Państwowy na następny rok budżetowy wskutek tego obejmować będzie czas od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r.

Ponieważ w myśl odnośnych ustaw i rozporządzeń budżety związków komunalnych pod względem okresu obrachunkowego dostosowane są do budżetu Państwa, budżety związków komunalnych na najbliższy rok budżetowy obejmować będą czas też od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r.

Począwszy od 1 kwietnia 1927 r. budżety związków komunalnych będą uchwalane w trybie normalnym w myśl obowiązujących przepisów.

Pierwszy jednak kwartał roku kalendarzowego 1927 nie obejmą budżety związków komunalnych na rok bieżący, ponieważ zostaną one zamknięte z dniem 31 grudnia 1926 r., ani też budżety następnego roku budżetowego od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r. Na okres ten związki komunalne mają ułożyć osobne budżety, przyczem mogą one być uchwalone w formie upoważnienia zarządów związków komunalnych (Magistrat, Wydział Powiatowy) do wydatkowania w tym kwartale w granicach $\frac{1}{4}$ części poszczególnych kredytów, przewidzianych budżetem na 1926 r. i pokrywania tych wydatków z nadwyżek dochodów nad wydatkami, osiągniętych w 1926 r., zaległych dochodów z 1926 r. oraz wpływów, osiągniętych przez związki komunalne z mocy samego prawa lub też z mocy statutów podatkowych, uchwalonych przez organa uchwałodawcze związków.

Wprowadzony obecnie u nas okres budżetowy od 1 kwietnia do 31 marca przyjęty jest poza Polską w Anglii, Danji, Prusach, Rumunji. Ma on swoich zwolenników jak i przeciwników. Zwolennicy tego systemu między innymi twierdzą, że wobec tego, że na koniec roku kalendarzowego przypadają dla Pań-

stwa terminy płatności różnych zobowiązań, wygodniejszym jest dla Państwa aby dokonywanie ich odbywało się w pełni roku budżetowego, a nie w jego końcu oraz twierdzą, że przy systemie zbiegania się roku budżetowego z rokiem kalendarzowym uniemożliwia się Sejmowi i Senatowi uchwalenie budżetu na rok następny w okresie Ustawą Konstytucyjną przewidzianym, w wyniku czego powstaje konieczność uchwalania prowizorjów budżetowych. Co zaś do związków komunalnych, to wpływ Państwa na prawo budżetowe tych związków niejednolicie ukształtował się w różnych państwach. Uzależnionem to jest od ustroju tych państw i ich polityki skarbowej. Okresy budżetowe związków komunalnych zazwyczaj jednak zbiegają się z okresem budżetowym Państwa.

Z. Strzemżalski.

Projekt placu zabaw ludowych.

Projekt urządzenia placu na zabawy ludowe w trójkącie, pomiędzy drogą do browaru H. Rejnecke i torem kolejowym a rzeką Bzurą, coraz więcej zyskuje zwolenników. Ponieważ magistrat przyobieczał nawet wypuścić ten plac w kilkunastoletnią bezpłatną dzierżawę, przeto wyłożone nawet pewne koszty na urządzenie stokrotnie by się wróciły.

Przedewszystkiem należy zasypać doły od niemieckich granatów, będące siedliskiem malarycznych komarów, co z łatwością dałoby się skutecznie skierowując z miasta niepotrzebny gruz i śmiecie. Następnie usypanie wału szerokości drogi na Korabkę od przyczółka mostu drewnianego do przyczółka mostu kolejowego równoległe z biegiem rzeki, też nie przedstawaloby żadnych trudności czerpiąc ziemię i piasek z nadrzecznych brzegów zarośniętych szuwarami i będących również siedliskiem komarów, gdyż woda z tej strony wyspy jest prawie stojącą, zwłaszcza podczas lata przy niskim stanie wody.

Wał ten obsadzony drzewami pod którymi byłyby ławki, stanowiłby piękną aleję spacerową, oraz byłby rodzajem amfiteatru w razie letnich teatralnych przedstawień, dla których urządziłoby się tylko samą scenę. Scena ta w warunkach zwykłych mogłaby służyć dla ludowych tańców. Tamże w rogu trójkąta mogłaby znakomicie pomieścić się karuzela i huśtawki.

Z wału mogłoby prowadzić schodki na prowizoryczny mostek na kępę również urządzoną dla spaceru, gdzie w czasie upałów każdy by szukał chłodu, zaś na przeciwnym brzegu mogłaby być przystań letnia dla mającego powstać w przyszłości towarzystwa wioślarskiego.

Od figury ś-go Jana idzie przez omawiany teren pod nasypem ściek, który możnaby przykryć ziemią dawszy mu rurę betonową do Bzury.

Każda instytucja pragnąc urządzić w Łowiczu jakąkolwiek dochodową imprezę ile to się nagłowi, nastara, naprosi by uzyskać jakikolwiek teren, a wszędzie niewygodnie. Do Arkadij daleko, i nie zawsze księżę pozwala, a nawet w razie przychylnym jest zawsze kłopot o powrót, zaś w razie deszczu, jak to nieraz bywało, kilkaset osób do cna poniszczyło kapelusze i ubrania. Nawet zabawy na Kostce nie udawały się, chociaż było bliżej, gdyż odstraszał pusty teren i też pewna odległość, tu zaś wszystko na miejscu i w środku miasta, a most na Korabkę jest ulubionym miejscem spaceru całego Łowicza zwłaszcza w stronę szkoły rolniczej, od czasu gdy została przeprowadzona piękna i wygodna szosa do Malszyc.

Każda instytucja chętnie zapłaciłaby za wynajem terenu, na którym wszystko do zabawy byłoby gotowe. Od przygodnych bezpłatnych amatorów jedynie strona od drogi wymagałaby baczenia, zaś plant kolejowy i wał od strony Bzury bronią się same.

Zimą możnaby zużytkować część terenu na ślizgawkę zalawszy go na kilka cali co miałoby tę dobrą stronę, że wykluczone byłoby niebezpieczeństwo załamania się lodu, co ustawicznie ma miejsce zwłaszcza na starej rzece gdzie są oparzeliska nie zamarzające. Trójkąt zaś cały ujęty wysokimi nasypami, chroni od wiatrów zachodnich, które w porze zimowej są u nas bardzo dokuczliwe.

Oświetlanie terenu w czasie letniej wieczornej zabawy też nie przedstawia żadnych trudności gdyż linja świetlna idzie obok.

Dla przeprowadzenia powyższego projektu nie potrzeba nawet wielkiego kapitału. Kilku, lub kilkunastu ludzi przy pomocy taczek lub kolejki—jak przy drodze na Korabce, bardzo prędko przygotowałoby teren, zaś stronę finansową możnaby przeprowadzić sposobem udziałowym, tworząc niewielkie 25 lub 50 złotych udziały, by szersze zainteresować masy.

Dawny mieszkaniec Łowicza.

Śladem wsi Łiskowa.

Śladem wsi Łiskowa poszła wieś Wartkowice, w powiecie Łęczyckim, gdzie ciągną się szerokim pasmem bujne nadrzeczne pastwiska, zwane łęgami nad Nerem, na których hodowla bydła ma szerokie pole do rozwoju.

Pierwszą spółdzielczą instytucją powstałą w tej wiosce, była w 1904 r. spółka rolniczo - handlowa. Potem w 1908 r. założono stowarzyszenie spożywcze, w 1911 r. kasę pożyczkowo - oszczędnościową, a w 1914 r. mleczarnię.

Wioska ta pozyskała te instytucje, zawdzięczając jedynie wysokiemu poziomowi umysłowemu gospodarzy z tej wsi i energii inicjatorów p. p. Wł. Boettichera i Barańskiego i jest obecnie zaszczytem i chlubą okolicy. Instytucje spółdzielcze mieszczą się w dużym kwadratowym piętrowym domu, znajdującym się w samym środku wsi, gdzie obok mieści się mleczarnia, która jest tam najważniejszą instytucją spółdzielczą.

Sklada się ona z centrali i z sześciu filij, zwanych śmietanczarniami, które są pozakładane w sąsiednich wioskach w odległości 10 wiorst od Wartkowic. Główna mleczarnia jest poruszana parą i przerabia rocznie około 10,000 kgm. masła, pochodzącego od 2000 krów. Trzecią część potrzebnego nabiału dostarczają folwarki, a pozostałą część miejscowi okoliczni gospodarze.

Członków mleczarnia posiada 811, z czego na gospodarzy przypada 800. Kapitał udziałowy wynosi 30,000 zł., kapitał rezerwowy 36,000 zł.

Mleczarnia zatrudnia 12-tu pracowników. Każdy członek ma 1 głos, bez względu na ilość posiadanych udziałów. Ta sama parowa maszyna porusza również elektryczną dynamo-maszynę, dzięki której cała wieś z kościołem posiadają oświetlenie ele-

Cośmy w lecie robili?

Myliliby się ten, kto sądzi, że wraz z końcem roku szkolnego i początkiem wakacji, praca w drużynach harcerskich zamiera. Przeciwnie, kiedy przeciętny mieszczuch, chcąc uniknąć usmażenia się życiem w potokach żaru słonecznego i uchronić od jeszcze gorszego wchłaniania tumanów ulicznego pyłu, rzuca miasto dla sielskiej wsi; zrywa łączność ze światem, szuka zapomnienia w błogich objęciach spoczynku, połączonego najczęściej ze „słodkim” lenistwem—harcerstwo dopiero zaczyna właściwą pracę. Lato, po dżdżystej jesieni, mroźnej zimie i kapryśnej wiosnie, jest dla harcerza porą wycieczek i obozów, zapełnionych znojną choć przyjemną pracą. Życie pod gołym niebem, pod wspólnym namiotem, na łonie natury, dokoła ogniska obozowego, stwarza dokoła chłopca jaknajlepszą atmosferę, której nie może mu dać nawet idealna szkoła. Z drugiej znów strony harcerz—instruktor, użytkuje, szczęśliwą, jak nigdy okazję, aby swoich chłopców wziąć dobrze w garść i wycisnąć na nich piętno swej osobowości. Wszystkie też środowiska harcerskie dokładają wszelkich starań i nie szczędzą trudów, aby odpowiednio do akcji letniej się przygotować, inaczej zorganizować obóz, lub dłuższą wycieczkę.

U nas w Łowiczu pracę tę przejęła w r. b. na siebie Komenda Hufca. Uniknięto w ten sposób rozdrobnienia i rozproszenia wysiłków poszczególnych drużyn, i skoordynowano wszystko w jednym ręku. Komenda hufca, liczącego przeszło 100 ludzi,

postanowiła przynajmniej 50% wysłać na obozy.

I stało się według powyższych zamierzeń. 3 starszych chłopców wysłano do obozu instruktorskiego Chorągwi Warsz. nad Wigry, 13 do obozu p. w. na Podkarpacie, a 32 najmłodszych wyjechało do obozu Hufca.

Pod ten ostatni uzyskano przepiękny teren w lasach hr. Sobańskiego pod Bolimowem, nad rz. Rawką; około 22 km. od Łowicza. Przy wyborze miejsca zdecydowały w głównej mierze względy finansowe. Początkowy bowiem projekt wyjazdu na Kresy Wschodnie, upadł ze względu na koszty związane z przejazdem koleją tych ludzi i transportu sprzętu obozowego. Kasa Komendy Hufca nie pozwoliła na tak daleką wyprawę. Fundusz obozu zamykał się w 776 zł. i w czemś tam jeszcze groszy. Na sumę tę złożyły się: 100 zł. zasiłku od Towarzystwa O. P. przy gim. im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, 200 zł. od Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. H. P. zasiłek Kom. Hufca i opłaty uczestników, po 12 zł. od każdego; 6 niezamożnych było od niej zwolnionych.

Po odliczeniu zaś przeszło 100 zł., wydanych na zakup niezbędnego sprzętu, obóz miał na niezbędne wydatki trochę więcej, jak 600 zł. Trudno też byłoby wyżywić 32 młodych chłopców o wilczych apetytach, gdyby nie wydatna pomoc dwóch osób, mianowicie p. Łyczkowskiego z Malszyc, który tak obficie zaopatrzył spiżarnię obozową w mąkę, że wystarczyło jej aż do końca i dar p. K. Trawińskiej w postaci włoszczyzny i ziemniaków. Jednocześnie koszty przejazdu i transportu sprzętu obozowego udało się sprowadzić do zera, dzięki użyczeniu wozów i koni przez Magistrat m. Łowicza,

ktryczne. Jest to pierwsza w Polsce wieś, oświetlona elektrycznością.

Sklep spółdzielczy liczy 400 członków i sprzedał w ostatnim roku towarów spożywczych za 120,000 złotych.

Bank ludowy posiada 600 członków i posiada obrotu 400,000 zł. rocznie.

Wszystkie spółdzielnie są prowadzone przez ludzi z tego samego społeczeństwa, co i udziałowcy.

Wartkowiacy walki partyjne pozostawili za drzwiami swoich spółdzielni, czemu uchronili swoje instytucje od wstrząsów i rozłamów.

Niech ten opis będzie przykładem dla p. p. obywateli Łowickich, którzy przez powołanie na kierowników instytucji spółdzielczych: ludzi dbających tylko o siebie, pozwolili upaść różnym instytucjom.

Kstężak.

Myśli za pługiem.

W pracy i znoju, a w trosce o jutro,
robi się w sercu dzisiaj jakoś smutno.
Pomimo tego że narody w górze,
nietylko w latawcach ale i w kulturze.
Dzisiaj nauka z postępem złączona,
odkrywa światy z planetą „Neptunia”.
Ziemia zbadana, krańce i bieguny
przez Amundsenów, Porrych i Sektony
Dzisiaj się w bóstwa nijakie nie wierzy,
bo człowiek ziemię i powietrze mierzy.
Z ptakiem powietrznym, może iść w zawody
pruje powietrze ponad wielkie wody.
Ciekawość bierze, co tam jest nowego,
w kraju i świecie dobrego i złego.
Dobrego mało, bo zło górą stoi,
bo dzisiaj Boga, mało kto się boi.

dowództwo 10 p. p., pp. Trawińskich i p. Sokolewicz, naczelnika więzienia.

Apel o pomoc w produktach, wystosowany do ziemian łowickich, pozostał bez echa. Termin rozpoczęcia obozu, naznaczony początkowo na dzień 1 lipca r. b., z powodu nienadesłania na czas namiotów przez D. O. K. Nr. IV Łódź, przeniesiono na 15 tegoż miesiąca; chociaż namioty przybyły dopiero 18-go, w liczbie dwóch na 50 osób.

Po przeprowadzeniu badań lekarskich przez dr. K. Bacię (lekarza Hufca), dokonaniu pomiarów: wzrostu, wagi, siły i objętości klatki piersiowej, ranniem we czwartek 15 lipca opuszczono Łowicz, aby w godzinach południowych stanąć już na miejscu przeznaczenia.

Pogoda niepewna w pierwszych dniach lipca ustaliła się ostatecznie i, począwszy od dnia wyjazdu z Łowicza, dopisywała nam świetnie do końca obozowania, t. j. do soboty 7 sierpnia.

Kierownictwo obozu spoczęło w ręku 6 osób, na czele z Komendantem dh. Kołaczkiem W., słuchaczem liceum handlowego w Warszawie. Obowiązki obozowego objął T. I. Gumiński, Przyboczny K. H., sekretarza i sanitariusza dh. Gitler H., gospodarza dh. Doleżał W., kierownika wychowania fizycznego dh. E. Diehl. Wszystkie funkcje podrzędniejsze obejmowali kolejno wszyscy chłopcy, zmieniając się raz na dobę. Dano im w ten sposób pole do okazania swej zaradności i jednocześnie przyzwyczajenia się do brania na siebie odpowiedzialności za cały szereg obowiązków. Trzeba stwierdzić, że obowiązki te, młodzi służbiści wypełniali bez zarzutu i kary były rzadkością.

Kto jest uczciwy, prawy i stateczny,
jest o swe życie dzisiaj niebezpieczny.
W domu na łożu, we śnie pograżony
możesz być bandą zbirów otoczony.
Z krzykiem by budżet nie stał na papierze,
nogami kopią jakby jakie zwierzę.
Szarpią koszulę i kaleczą głowę,
bo dzisiaj rządy są jakieś niezdrowe.
Dzicz meksykańska upojona szalem,
gubi chrześcijan publicznie wystrzałem.
A nie napada w nocy i w ciemności
bo tylko w Polsce samowola gości.
Dzisiaj sposobów też dużo nastalo
w ostatnich czasach, bo radio powstało
Które koncerty, różne wiadomości,
przenosi z bardzo dużej odległości.
Djabel co chodzi, śladami człowieka
do tych sposobów, także się ucieka.
Przez swoje radio, dla polaków zguby,
zawył radośnie na „Cywilne śluby”!
Ci co aparat mają nastawiony
roznoszą koncert w wszystkie świata strony.
W Sejmie Bryłowcy też nad tem się tuszą,
że w Polsce śluby cywilne być muszą.
I usłyszało się taką wyrocznię,
niech no rząd polski na lewicy spocznie.
Śluby cywilne, kościół Narodowy,
używaj! hulaj! pókiś żyw i zdrowy.
Ręka na ścianie już raz tak piślała
osaczon jesteś i twa wielka chwala!
Rozdzielon będziesz, czeka cię poddaństwo
Medy i Persy wezmą twoje państwo.

Stanisław Chlebny.



Zadziwiła jednocześnie pilność z jaką przykładali się uczniowie najmłodszych klas gimnazjum i szkoły powszechnej do wszystkich prac obozowych. Czegoś podobnego w szkole brak! Przez cały czas obozowania obowiązywał stały rozkład dnia, z wyjątkiem niedziel i świąt, a także dni, w których odbywały się wycieczki krajoznawcze. Wstawano tedy o godzinie 6-tej, udawano się na spoczynek o godz. 21-ej. Zajęcia obowiązkowe zajmowały 3½ godz.; gimnastyka, gry i zabawy, kąpiel drugie tyle. Resztę absorbowaly śniadanie, obiad, podwieczorek, kolacja i czas przeznaczony na zajęcia indywidualne. W niedzielę zajęć żadnych nie było, dzień był wolny. Dla przyzwyczajenia zaś chłopców do pokonywania większych wysiłków fizycznych, urządzano w każdą środę wycieczkę krajoznawczą i tak więc zwiedzono: Bolimów, Miedniewice, Radziwiłłów i Grabskie Budy.

Każdy z uczestników obowiązany był prowadzić dzienniczek, notując w nim spostrzeżenia, wydarzenia ważniejsze i trudniejsze wiadomości zdobywane w czasie zajęć. Już to w zajęciach, poświęconych przyswojeniu sobie przez chłopca całych gałęzi wiedzy harcerskiej, unikano skrętnie szablonu szkolnego t. zw. „belferstwa”. Nie wykładano, ale po prostu gawędzono po przyjacielsku, wplatając od czasu do czasu gry i zabawy ściśle związane z treścią wiadomości. Oprócz tego wszyscy mogli korzystać z biblioteczki obozowej i dodatkowo zaspakajać swe pragnienie wiedzy. Taki system zajęć umysłowych dał bardzo ładne rezultaty; na skutek bowiem prób odbytych w końcu obozowania: 1 chłopiec uzyskał stopień wywiadowcy, 8 stopień młodzika i zdobyto 32 sprawności.



Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę kochanemu mężowi i ojcu naszemu

ś. p. Antoniemu Herde

a w szczególności ks. prałatowi Stępowskiemu, składają serdeczne „Bóg zapłać”

Żona i dzieci.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Teresy P.
Sobota Martyn. i Saturjana M. m.
Niedziela Wiktora B. Małgorzaty Wd.
Poniedziałek Łukasza Ewang. Justa M.
Wtorek Piotra z Alkantary W.
Środa Jana Kantego, Ireny, Marty i Sauli P. p. M.
Czwartek Urszuli P. M., Hilar. Op.

Wschód słońca 6.17. Zachód 4.31.

— Kwesta uliczna na rzecz budowy pomnika. W dniu 31 października r. b. odbędzie się kwesta uliczna na rzecz budowy pomnika w Łowiczu.

Powyższe Wydział Wykonawczy Kom. Bud. Pomnika komunikuje w celu zawiadomienia Organizacji, które nosiłyby się również z zamiarem urządzenia kwesty.

Celem pobudzenia szlachetnej rywalizacji i podniesienia tem samem poziomu pracy ogłoszono 11 konkursów, między innymi: porządku, punktualności, zachowania się, dobrego uczynku i t. p. Za najlepsze wyniki przyznano szereg nagród.

Poważną część dnia zajmowało wychowanie fizyczne. Codziennie rano 45 minut gimnastyki. W godzinach popołudniowych gry i zabawy. Stałe uprawiano gry: w piłkę siatkową, wojenną i nożną. Również o ile tylko temperatura wody pozwalała, codzień odbywała się kąpiel w Rawce. Próba sprawności fizycznej, przeprowadzona na początku i końcu obozowania, wykazała bardzo wielką poprawę. Naprzykład objętość klatki piersiowej powiększyła się przeciętnie od 1 do 5 cm. Szczupłość miejsca niestety nie pozwalała mi na podanie całego szeregu innych bardzo ciekawych danych.

Wypadków zaśląbnięć zupełnie nie było, co znów zawdzięczać głównie należy pogodzie i warunkom zdrowotnym okolicy. Miejscowość sucha, piaszczysta, bliskość rzeki 50 m. od obozu, oddzielne posłanie dla każdego uczestnika na sienniku ze słomą, z obfitą podściółką wrzosu, uchroniły chłopców od przykrych dolegliwości cielesnych.

Przy nawale pracy w obozie, kierownictwo nie zapomniało również i o tem, aby nawiązać kontakt z najbliższą okoliczną wsią Ziemiarami. Dano więc kilka razy pomoc przy sprzątaniu pól, naprawiono fatalną drogę wiejską, oparkano i naprawiono pomnik na grobie powstańców z 1863 r. i wiele, wiele innych drobnych przysług spełniono. Powstała stąd nawet nieś serdecznej przyjaźni, co przejawiało się w tłumnym przybywaniu wieśniaków do ogniska obozowego i życzliwości w stosunku

— Sekcja rozrywkowa przy Tow. Opieki pozaszkolnej. Nowopowstała w łonie T-wa Opieki Pozaszkolnej przy Gimnazjum im. ks. Józefa Poniańskiego Sekcja rozrywkowa, pragnąc uzyskać stały fundusz na wpisy i inne potrzeby dla niezamożnych uczniów tegoż Gimnazjum, organizuje szereg przedstawień amatorskich, wieczorków muzykalno-wokalnych, odczytów i t. p. atrakcyj umysłowych w nadziei, że szerszy Ogół naszego Społeczeństwa, znany ze swej ofiarności, nie odmówi swego wydatnego poparcia w powyższych zamierzeniach Sekcji, mających na celu jedynie dobro naszej uczącej się młodzieży.

Pierwszy poranek muzyczny pod nazwą „Chopinowski” odbędzie się w dniu 24 b. m. (Niedziela) o godz. 13¹/₂ w sali Kina Wojskowego na wpisy dla niezamożnych uczniów Gimnazjum.

— Z Łowickiego Towarzystwa Krajoznawczego. W ubiegłą niedzielę w szkole Handlowej odbyło się nadzwyczajne zebranie członków wznowionego Towarzystwa Krajoznawczego w sprawie zdecydowania, gdzie pomieścić resztki zniszczonych przez Niemców zbiorów etnograficznych dawnego muzeum pomocy szkolnych, przemianowanego następnie na muzeum ziemi Łowickiej. Przedmioty te z obawy przed zachłannością rosyjską oddane zostały pod opiekę zalegalizowanego już wówczas Towarzystwa Krajoznawczego, a obecnie są na przechowaniu w muzeum im. Tarczyńskiego, lecz z powodu braku miejsca na utworzenie działu etnograficznego, znajdują się w skrzyniach.

Pan Starosta Podwiński oświadczył, że byłoby pożądanem, aby przy muzeum imienia Tarczyńskiego, utworzony był dział etnograficzny ziemi Łowickiej, lecz ponieważ narazie nie ma nato miejsca, a wydział powiatowy tworzy muzeum etnograficzne przy szkole rolniczej na Blichu, preto zaproponował, aby przedmioty te oddać tymczasowo w depozyt tworzącego się muzeum przy wyżej wymienionej szkole. Po długich debatach przychylnie się do wniosku

do naszych próśb o wypożyczenie rozmaitych narzędzi. Nie powiodła się tylko próba zorganizowania odczytu o wojnie chemicznej w Bolimowie. Zawiodło nawet wezwanie księdza z ambony; odczyt, dwukrotnie urządzany, nie odbył się z powodu przybycia zbyt małej liczby słuchaczy. Obóz odwiedzieli: kapelan Hufca, ks. St. Zawadzki, p. dyr. Biegański z małżonką i szereg osób ze sfer rodzicielskich, które zwykle przyjeżdżały nie z pustymi rękoma, a kosztami obficie naładowanymi najrozmaitszymi przysmakami. Mieliśmy również wizytę, ale już w całkiem innym charakterze wizytatora z Warszawy i „wojenny napad” 1-szej H. D. im. Zawiszy Czarnego ze Skierniewic. 24 dni obozowania minęły, jak sen. Odzywały się głosy, aby jeszcze pozostać choć na kilka dni. Niestety rozpaczyli stan kasy i śpiżarni wydał ostatni wyrok.

Chłopcy wracali do domu opaleni na brąz, zahartowani do życia w polu pod gołym niebem; w niczem niepodobni do tych szkolnych kolegów, którzy czas wakacyjny spędzają na zupełnym lenistwie i nieróbstwie. Zdobyli cały szereg wiadomości praktycznych, czego nigdy nie mogła im dać szkoła i o jeden stopień wyżej posunęli się na drodze postępu życiowego.

Z załem też rozstawano się z miejscem, które wspomnień tyle młodzieńczych łączy ze sobą, i mimowoli każdemu zjawiały się słowa na ustach — Do widzenia w roku przyszłym na obozie!

Uczestnik obozu.

p. Starosty, uzupełnionego poprawką p. Kamili Trawińskiej, aby umieścić je warunkowo w muzeum etnograficznym wydziału powiatowego, z chwilą zaś utworzenia w muzeum im. Tarczyńskiego działu etnograficznego — przedmioty te mają być z depozytu wydziału powiatowego wycofane i pomieszczone w Muzeum imienia Tarczyńskiego, co wszyscy obecni z małym wyjątkiem zaakceptowali.

— **Znaleziona pieniądze.** W dniu 30 września Dzik Lajbuś znalazł w sądzie Pokoju I sekcji w Łowiczu pieniądze związane w białej chusteczce w kwocie 15 zł. 24 gr. Prawy właściciel może odebrać w kornisarjacie P. P. m. Łowicza.

— **Obiad za 300 złotych.** W pewnej wiosce pod Łowiczem, której nazwiska nie podajemy, mieszka gospodarz bardzo zamożny, ale, niestety, bardzo chciwy na pieniądze. Ludzie, którzy chcieli skorzystać z pożyczki u niego, tego dobrodziejstwa nigdy nie zaznali. Nie tak bardzo dawno gospodarz ten otrzymał zaproszenie od pewnego jegomościa na obiad z propozycją udzielenia mu pożyczki na jego potrzeby na sumę 300 złotych. Gospodarz najadłszy się rozmaitych smakolejków, zrobił się tak szczerym dla owego jegomościa, że mu udzielił żądanej pożyczki bez rewersu, jako znak szczerości. Obecnie, po upływie roku, gospodarz zażądał zwrotu pożyczonych pieniędzy, a niesumienny wierzyciel o oddaniu nawet nie myśli, mówiąc: „Przecież zjedliście za te pieniądze smaczny obiad”.

— **Ruch ludności i stan sanitarny.** Na terenie m. Łowicza podług wiadomości podanych do Magistratu w miesiącu wrześniu 1926 r. Urodziło się chłopców 24, dziewcząt 31 w tej liczbie chrześcijan 54, żydów 1. Zmarło chrześcijan 29 żydów 6. Zannotowano następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 5 wypadków, gruźlica 1, jaglica 7, tyfus brzuszny 1, kiła dziedziczna 1. Dezynfekcji wykonano na terenie miasta 20.

— **Sprawa utworzenia Kursów Społecznych w Łowiczu.** W dniu 24 października r. nastąpi otwarcie Kursów Społecznych w Łowiczu, zorganizowanych przez Instytut Społeczny w Warszawie przy współudziale Magistratu m. Łowicza.

Wykłady na kursach odbywać się będą w lokalu Miejskiej Szkoły Handlowej. Dotychczas zapisało się 29 słuchaczy. Dalsze zapisy uskutecznią Magistrat m. Łowicza.

— **Rozkaz do Sokolów.** W dniu 17 b. m. w niedzielę o godzinie 9 ej rano zbiórka wszystkich członków „Sokoła”, w Sokolni. Stawiając obowiązkowe w mundurach lub czapkach, kto zaś nie posiada munduru, w cywilnym ubraniu.

— **Zlot Sokolów w Kutnie.** W dniu 10 b. m. (niedziela) odbył się pierwszy w tym mieście zlot sokolów z pobliskich gniazd t. j. z Kutna, Żychlina, Łowicza, Włocławka, Płocka i powiatu Kutnowskiego. W zlocie wzięło udział 376 pieszych i 180 konnych sokolów.

O godzinie 11 rano z rynku ruszyły zastępy sokole do kościoła na sumę, a o godzinie 1-iej w rynku odbyła się defilada. Przed władzami i społeczeństwem kutnowskiem przedfilowały karne i barwne zastępy Sokolów, które wprost zarzucone kwiatami.

Po defiladzie w teatrze miejskim odbyła się akademja na której przemawiali prezes Sokoła Kutnowskiego p. Klepa, prezes okręgu warszawskiego p. Lesiewicz i inni. O godzinie 3¹/₂ na boisku sportowym odbyły się ćwiczenia kawalerji sokolskiej oraz ćwiczenia gimnastyczne druhow, które wywołały zachwyty wśród tysięcy widzów.

Zlot w Kutnie wywarł na wszystkich silne wrażenie ze względu na karność szeregów jak i to, że po raz pierwszy widzieliśmy w naszym okręgu konnych Sokolów w imponującej liczbie, ubranych i wy-

ćwiczonych jak wojsko. Łzy wprost wyciskało wzruszenie na widok tych rycerzy - sokolów, barwnych, śmiałych i zdecydowanych z lancami i chorągiewkami barw świetnych naszych pułków dla których „Honor i Ojczyzna” jest hasłem. Da Bóg szeregi te się zwiększą i rozwiną w całej Polsce, gdy idea sokoła przyjmie się w społeczeństwie naszym a nastąpi to wtedy, gdy pozbedziemy się wielu wad i lenistwa w nas zakorzenionej.

Ofiary.

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej pamięci doktora Mieczysława Belżyńskiego na bezrobotnych 10 zł. Józefostwo Bukowscy.

Na pomnik dla poległych ks. Gruchalski i Jego parafianie z Kompiny 24 zł.

Z kraju.

—z- „Polska Zbrojna” odnośnie do napadu na posła Zdziechowskiego pisze za „Rzeczpospolitą” że, sprawcy bestjałskiego napadu — jak zapewniają w Belwederze, będą oddani pod sąd, zdegradowani i wydani z wojska.

Nareszcie sprawiedliwości stanie się zadość.

—z- **Marjawici i Strzelecy w Łodzi.** „Gazeta Warszawska” Nr. 281, donosi o odbytej w dniu 10 b. m. uroczystości „strzelecko-marjawickiej” z powodu poświęcenia sztandaru Związku Strzeleckiego w kościele marjawickim przy ulicy Franciszkańskiej, poczem nastąpiła defilada strzelecka z księżmi marjawickimi przed władzami wojskowymi.

—z- **„Polski kościół narodowy” pod opieką prawosławia.** Pisma podają, że jeden z księży katolickich, niejaki Huszno, odszczepiwszy się od Kościoła rzymsko-katolickiego, pojechał do Ameryki i przyłączył się do odszczepieńskiego kościoła hodurówców, a po jakimś czasie zerwawszy z hodurówcami i powróciwszy do kraju założył parafję w okolicy kopalni węgla, „polskiego kościoła narodowego” poczem przyłączył się do cerkwi prawosławnej. Połączenie to zostało już urzędownie zatwierdzone i duchowny Huszno mianowany został proboszczem parafji „polskiego narodowego kościoła prawosławnego” w Dąbrowie-Górnicej a duchowny Zacharjasiewicz, proboszczem tegoż kościoła w Warszawie, gdzie do użytku wyznawców tej wiary oddany został kościół po marjawitach na Pradze.

ZE ŚWIATA.

⚡ **Naród wybrany w niebezpieczeństwie.** „Daily Mall” z 9 b. m. w korespondencji z Rygi podaje sensacyjną wiadomość o możliwości zesłania na Syberję — Trockiego—recte Bronsteina, Zinowjowa—recte Apfelbauma, Kamieniewa i Radka—recte Sobelzona, Reingolda, Zoffa, Safronowa i innych laederów opozycji—żydów. W związku z tem prowadzoną jest obecnie w Sowietach na wielką skalę propaganda antisemicka, wskutek której, sytuacja trzech i pół miliona żydów na terytorjum sowieckich republik staje się wprost rozpaczliwą i tyjące ich zamysła o masowej ucieczce do Polski i do Łotwy. Z górą 10.000 żydowskich uciekinierów ma jakoby się znajdować w obozach koncentracyjnych w okolicy Wilna (?) i innych miast w pobliżu sowieckiej granicy. Do żydowskich organizacji pomocy żydom za granicą codziennie nadchodzą błagania o pomoc.

Z PRASY

Nowy miesięcznik. W październiku r. b. wyszedł Nr. 1 miesięcznika p. t. „Życie Włocławka i okolicy” poświęconego sprawom społecznym, ekonomicznym, oświatowym i artystycznym.

Treść Nr. 1 zawiera: Od Redakcji.— St. Brodzikowski: W sprawie Publicznej Biblioteki Miejskiej we Włocławku. Dr. W. Piasecki: Zdrojowisko siarczane wapienne „Wieniec” (początek). Inż. St. Narębski: O racjonalne zabudowanie przedmieść Włocławka. A. Kotlarski: Praca i pieniądz. Kronika. Od Wydawnictwa.

Sądząc z bogatej treści, redakcja wzięła za zadanie postawienie pisma na wysokim poziomie, nie gwoli rozterkom partyjnym i demagogicznym hasłom a postanowiła kroczyć naprzód w imię dobra, prawdy i pożytku bliźnich, wykluczając politykę partyjną. Redakcja wierzy, „że fakt wspólnej przynależności narodowej i obywatelskiej nakłada na ludzi różnych przekonań politycznych i społecznych wieiki i święty obowiązek: odnalezienia takich obszarów życia narodowego i państwowego, na którychby mogli i chcieli harmonijnie współpracować”. Redaktorem jest p. Zygmunt Michler, Wydawca Inż. Stefan Narębski. Nowemu koledze ślemy wyrazy powodzenia i pomyślnego rozwoju.

Sprawozdanie sytuacyjne

z działalności Magistratu m. Łowicza za m. wrzesień 1926 r.

Stan Kasy	
Saldo na d. 1-IX	16.058 54
Przychód we wrześniu	70.816.65
Razem	86.874.99
Rozchód we wrześniu	62 685.27
Saldo na 1-X 1926 r.	24.189.72

Zarząd Miasta odbył w okresie sprawozdawczym 3 posiedzenia, na których załatwiono 75 bieżących spraw gospodarczo-administracyjnych i personalnych, zatwierdził 5 planów budowlanych, udzielił żyro wekslowe na pożyczki budowlane w sumie 1600 zł., rozparcelował 17 morgów 242 przęty nieużytków miejskich na parcele orne i wydzierżawił je mieszkańcom miasta.

Do najważniejszych robót, prowadzonych w miesiącu wrześniu przez Magistrat i przedsiębiorców należą: roboty związane z osuszeniem i odwodnieniem miasta, roboty przy zabrukowaniu ul. Korabka, roboty przy reparacji ul. Zielkówka, wyrób płyt i bortnic betonowych, przyczem w roku bieżącym do dn. 1-X wykonano 4900 płyt i 1400 mtr. bież. bortnic oraz około 10 mtr. kw. kostek betonowych z domieszką stal-betonu na wjazdy do domów, rozpoczęto budowę ogrodzenia w rzeźni miejskiej. Przy robotach powyższych zatrudnionych było przeciętnie około 140 robotników.

Komisja Fin. Budż. odbyła 1-o posiedzenie, na którym rozpatrywano prośbę kinematografów o obniżenie podatku widowiskowego i sprawę zakwaterowania wojska i dostarczenia mieszkań dla nauczycieli Męskiego Gimnazjum Państwowego.

Komisja Sanitarna odbyła dwa posiedzenia, poświęcone sprawom sanitarnego nadzoru nad miastem.

Komisja Gosp. Miejskiej i Maj. Miejs. odbyła jedno posiedzenie, na którym rozpatrywano sprawę rozszerzenia placu przy rzeźni miejskiej, rozparcelowania około 6 morg pastwisk miejskich na parcele budowlane i projektowanych robót miejskich na rok 1927.

Odbyto jedną wizję techniczną nowobudujących się domów.

Komisja do badania i ustalenia cen miała cztery posiedzenia, poświęcone badaniu i ustalaniu cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Zarząd Elektrowni Miejskiej w okresie sprawozdawczym miał jedną konferencję przy udziale Zarządu Miasta i przedstawiciela Związku Elektrowni Polskich w sprawie budowy nowej elektrowni i jedno posiedzenie Zarządu Elektrowni, przedmiotem obrad którego były sprawy ogóln-administracyjne.

Burmistrz (—) L. Gołębiowski.

Sekretarz (—) Z. Strzemżalski.

Łowicz, dn. 7 października 1926 r.

Wiadomości rolnicze.

Mleczna krowa podstawa dobrobytu rolnika.

Z roku na rok zboże tanieje w stosunku do wyrobów fabrycznych. O ile rolnik nie będzie umiał przystosować się do obecnych warunków gospodarczych, nie tylko w kraju, ale też i zagranicą zniżka wartości zboża doprowadzi drobne rolnictwo wprost do ruiny. Trzeba pamiętać, że ceny zboża zależą w znacznej mierze od międzynarodowej jego produkcji. Po wojnie światowej mniej więcej od roku 1920, produkcja zboża zwiększa się szczególnie w krajach rzadko zaludnionych, jak Ameryka, Rosja i Australia. Nasze zboże nie będzie w stanie wytrzymać konkurencji cen na międzynarodowym rynku. Rolnicy krajów gęsto zaludnionych naprzykład w Danji, już dawno zrozumieli, że uprawa samych tylko zbóż niebardzo się opłaca. Dlatego zmienili swoje gospodarstwo produkujące głównie zboże na gospodarstwo rolniczo-hodowlane. Sprzedając mleko i przerabiając je na masło w mleczarniach spółdzielczych, ze sprzedaży masła zagranicą osiągają tak znaczne zyski, że już w krótkim czasie doszli do znacznej zamożności. Polscy drobni rolnicy powinni również zrozumieć, że tylko hodowla bydła mlecznego może doprowadzić ich do dobrobytu. Ten tylko rolnik będzie stał dobrze gospodarczo, który sprzeda najmniej zboża, a najwięcej dostarczy mleka do przerabiania go na masło. Znaczenie hodowli bydła z roku na rok wzrasta, gdyż ceny na produkta hodowli, a szczególnie mleczne, stosunkowo są wysokie. Równomiernie ze zwiększeniem zysków z hodowli powinien iść jej rozwój.

Hodowla bydła mlecznego u drobnego rolnika pozostaje jeszcze wciąż na bardzo niskim poziomie, chociaż ma ona dla niego o wiele większe znaczenie niż dla właściciela wielkich obszarów. Bydło umiejętnie hodowane i żywione jest najlepszym kupcem na to, co grunt wydaje. Gospodarstwo małorolne powinno oprzeć się bezwzględnie na hodowli bydła mlecznego. Rozwój postępowej hodowli bydła idzie w parze z dostatkiem; zacofanie hodowli pograża gospodarstwo w biedę. Trzeba jednak sobie uświadomić, że nie ilość bydła stanowi o dochodzie, ale jakość i że nie w wychowie byczków na sprzedaż, tylko w utrzymywaniu dobrych mlecznych krów jest największy i najlepszy interes drobnego gospodarstwa. Aby działało się u nas lepiej, aby biedy było mniej, a więcej dostatku, koniecznym jest zaprowadzenie postępowego gospodarstwa rolnego z postępową hodowlą bydła mlecznego. Hodowla bydła mlecznego, opłaca się przedewszystkiem tam gdzie jest i łatwa sprzedaż mleka; takim najlepszym odbiorcą mleka są własne, spółdzielcze mleczarnie.

Każdy właściciel krowy powinien sobie dokładnie wyliczyć, ile jemu krowa daje zysku.

Naprzykład jedna krowa licha daje dziennie 8—9 litrów mleka, to miesięcznie da średnio 250 litr. licząc za 1 litr 20 groszy mamy 50 złotych, o ile jest stały zbyt na mleko, a jeżeli niema zapewnionego zbytu, to jest wprost koniecznym zorganizowanie na miejscu „własnego kupca” t. j. mleczarni Spółdzielczej. Z tych 250 litrów mleczarnia zrobi masła 8 kilogr. Masło zrobione w mleczarni jest najlepsze, a przeto i najdroższe i sprzedaje się przeciętnie po 5—6 złotych za 1 kgr. Za 250 kilogr. otrzyma się 40—48 złot. przychodu miesięcznie od 1 krowy, a jeżeli gospodarz utrzyma kilka dobrych krów mlecznych z większą wydajnością mleka, to osiągnie spory dochód miesięczny, o wiele większy niż ma obecnie z gospodarstwa. Oprócz tego gospodarzowi zwraca się z mleczarni wszystko mleko odtłuszczone, czyli mleko chude, które użyć może do hodowli świń opasowych. Masło wyrobu domowego jest liche, tanie i niema zapewnionego stałego zbytu, a masło wyrobu maszynowego jest lepsze, a przeto i droższe i ma stały zbyt do wielkich miast i nawet zagranicę.

Krowa dobra umiejętnie żywiona oprócz tego, że daje więcej i tłustsze mleko, daje też bardzo dobry, (tłusty) nawóz. Mając więcej dobrego nawozu będzie gospodarz miał i większe urodzaje w polu. Trzeba pamiętać, że jak człowiek na samych ziemiakach i wodzie nie może długo i ciężko pracować, tak i krowa na samej siecce i wodzie nie może stale, dużo i tłustego mleka dawać. Chcąc żeby krowa dawała dużo, stale i tłuste mleko, trzeba ją dobrze żywić.

Jakże to żywić dobrze krowę?

Żywić dobrze, znaczy żywić umiejętnie, a ostatecznym celem żywienia jest wyciągnięcie jak największej korzyści z krowy. Najlepszy sposób żywienia, to żywienie według ścisłych obrachunków t. z. norm żywienia. Chcąc żywić wedle tych norm potrzeba je dobrze obliczyć. Równomierne żywienie wszystkich krów, lub też jednej krowy, niezależnie ile mleka daje jest—zawsze błędne. Im więcej mleka otrzymujemy, tem obficiej powinniśmy żywić. Jednej krowie, która waży około 400—500 kgr. i daje mleka 9—22 litrów dziennie należy dać dziennie paszy:

20 kgr. buraków pastewnych (albo 78 kgr. ziemn.)
5 „ siana z koniczyny (łąkowego siana więcej)
3 „ słomy i plew pszen. (w tem liczy się i siecarka)
2 1/2 „ otrąb pszennych (żytnich mniej.)

O ile krowa daje więcej mleka, to zwiększyć jej dawkę otrąb i makuchu do takiej ilości, aż się zwiększenie przestanie opłacać w stosunku do wydajności mleka. Dawać paszę tylko trzy razy na dobę i uważać żeby krowa za każdym razem wszystko wyjadła. Otręby dawać tylko na sucho, a nigdy z wodą. Makuch też dawać na sucho przedtem drobno potłuczony, nigdy gotowany. Buraki i ziemniaki dawać surowe, dobrze omyte. Sieczkę ciąż długości 1 cala, bo krótsza jest szkodliwa (natomiast dla konia lepsza krótka.) Dla smaku sieczkę trochę osypać otrębami. Otręby pszenne są lepsze od żytnich, bo zwiększają ilość mleka podczas gdy żytnie tuczą. Siano z koniczyny jest pożywniejsze od siana łąkowego. Słomę jęczmienną dawać nieciętą; jeśli niema jęczmiennej dać pszennej, albo żytniej. Sól dla krowy jest konieczna, ale nie solić paszy, tylko stale trzymać w żłobie wielką jej bryłę. Krowa sama będzie sól lizać, ile jej potrzeba. Doić krowę trzeba trzy razy na dobę, koniecznie i zawsze o tej samej godzinie inaczej krowa się psuje.

Przy dojeniu trzeba dobrze ścisnąć u góry strzyki i wymia, a nigdy nie ciągnąć za końce strzy-

ków. Należy dobrze wydajać, gdyż inaczej krowie się szkodzi. Przed dojeniem należy wymię umyć ciepłą wodą i wytrzeć na sucho; pierwsze strzyki mleka zdoić na ziemię. Stajnię wewnątrz i żłoby powinny być wybielone wapnem. Stajnia musi być ciepła, przestronna i widna. Codziennie trzeba czyścić krowę szczotką, a raz na tydzień myć ciepłą wodą z mydłem i wytrzeć na sucho. Codziennie dawać pod krowę ściółkę. Uwiązywać krowę do żłoby za szyję, a nie za rogi. Poić krowę 2 razy dziennie wodą czystą i nie zimniejszą od wody, którą pije człowiek; brudna woda z rowów bardzo szkodzi krowie. Wystrzegać się dawać krowie stęchłe pasze. W zimie, o ile jest ciepło i sucha pogoda, codziennie wyganiać krowę na powietrze na parę godzin.

Jak poznać czy krowa jest mleczna?

Krowa mleczna ma delikatną budowę, łagodny wyraz oczu, lekką suchą głowę, uszy cienkie i przeświecające, szyję wysmukłą ze skórą nieznacznie się fałdującą, szerokie odstępy między żebrami, głęboki ale nie obwisły brzuch, szeroki długi prosty krzyż, ogon długi, cienki; ostatnia chrząstka ogona powinna sięgać poniżej stawu skokowego. Skórę i sierść delikatną. Wymię dobrze wykształtowane. Dobre wymię kurczy się znacznie po wydojeniu. Dojki powinny być od siebie znacznie oddalone i należycie długie. Dobrze rozwinięte żyły mleczne sięgające aż ku przodowi.

Rasy bydła.

Ras bydła jest dużo, ale jaka rasa najlepsza, to zależy od tego czego wymagamy od krowy. Jeżeli sprzedajemy mleko niezależnie od zawartości w niem tłuszczu, to powinno się starać o rasę, która daje dużo mleka, jeżeli na mięso, to o taką, która się szybko pasie, a jeżeli mleko dostarczamy do mleczarni, to powinniśmy mieć taką rasę, która daje bardzo tłuste mleko, gdyż z takiego mleka wyrabia się dużo masła. Dla naszych warunków jest dobra rasa t. z. bialo-grzbietki. Dają one tłuste mleko, są przyzwyczajone do miejscowych warunków życiowych. Holendkerki dają mleka dużo ale mniej tłustego.

Szczegółowych wskazówek z hodowli, organizowania mleczarni, ogrodnictwa, rolnictwa, pszczelnictwa i innych porad związanych z gospodarstwem wiejskim udzielają bezpłatnie na żądanie z wyjazdem na miejsca Sejmikowy Instruktor rolny i personel nauczycielski Szkoły Rolniczej na Blichu, a także O. Z. K. R. i O. T. R. w Łowiczu.

Sejmikowy instruktor ogólnorołny w Łowiczu

W. Styka.

Humor i Satyra

— Panie policjancie, czy ta ulica jest spokojna?
— Czybym tu stał, gdyby była niespokojna?

— O la Boga, Bartek, będzie ze mną nie-szczęście, bo mi zajęć drogę przebiegl.
— Eeee! co tam matula gada. Zajęcowi będzie gorzej, bo mu baba bez drogę przeszła.

— Ciekaw jestem skąd mi się wzięła farba zielona na palcach?
— Pewność się drapał po głowie.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 16, początek o godzinie 7-ej.
W niedzielę dnia 17 początek o godz. 5, 7 i 9-ej.
Gigantyczne arcydzieło kinematografii amerykańskiej
„FOX FILM”
premijowane jako najwspanialsze z produkcji roku
bieżącego

Ognisty potwór

Dramat w 10 aktach.

W rolach głównych: Madge Bellamy i George O'Brien.

Nad program farsa.

Ze względów artystycznych obraz dozwolony dla młodzieży.

UWAGA: W sobotę tylko jedno przedstawienie początek o godzinie 7-ej.

Ogłoszenie.

Zarząd T-wa Obrony Przeciwgazowej wzywa wszystkich posiadających legitymacje z maską do wpłacenia zaległych składek i wymiany legitymacji na nowe, za r. 1927.

3—1

Ogłoszenie.

o wydzierżawieniu przez Magistrat m. Łowicza parceli budowlanych.

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że przy ul. Katarzynów na Kosce (za torem kolei Kaliskiej, przy lesie miejskim) w zdrowej i suchej okolicy posiada do wydzierżawienia na okres do 24 lat 15 (piętnaście) parceli budowlanych każda o przestrzeni około $\frac{1}{4}$ morgi.

Parcele są ponumerowane w ten sposób, że parcela Nr. 1 znajduje się przy torze kolei Kaliskiej. Mieszkańcy m. Łowicza życzący sobie wydzierżawić parcele budowlane winni złożyć odpowiednie podania do Wydz. V. Magistratu.

W podaniu umieścić należy: 1) nazwisko i imię oraz adres reflektanta, 2) N. parceli na którą reflektuje, 3) jaki budynek zamierza pobudować, to znaczy murowany lub drewniany i na wiele rodzin, 4) jakie mieszkanie zajmuje obecnie (ilość ubikacji) i gdzie (adres)

Parcele mogą otrzymać tylko mieszkańcy m. Łowicza. Pierwszeństwo posiadać będą osoby, które zobowiążą się do budowy domów murowanych i wielorodzinnych (czynszowych).

Termin pobudowania się: do półtora roku licząc od dnia zawarcia kontraktu dzierżawy.

Termin składania ofert do dnia 1/XI 1926 r.

Magistrat m. Łowicza.

Raduj Franciszek zgubił patent na sita, przetaki i koszyczki wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—5.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

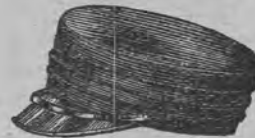
Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3
Panie godz. 3—4. Zduńska 27. 3—1

Ogłoszenie.

Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Pomnika w Łowiczu zwraca się z prośbą do organizacji i osób posiadających kwitarjusze do zbierania składek o przekazanie skarbnikowi Komitetu p. F. Andrzejewskiemu (Magistrat Wydz. V. codziennie w godzinach biurowych 8—15) sum zebranych, jeżeli takowe przewyższają sumę zł. 10. W razie posiadania mniejszej sumy przekazanie takowej, oraz zwrot kwitarjusza nie jest narazie pożądane.

Wydział Wykonawczy
Komitetu Budowy Pomnika.

**Sprzedaj czapek uczniowskich i cywilnych różnych typów.**

Sklep p. f. „**Bławat**“ Nowy-Rynek № 2.

Pracownia czapek mieści się w tym samym domu na 1-ym piętrze.

Materiały nowe. Wykonanie solidne.

Tamże potrzebne są dziewczynki do nauki czapnictwa.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że na skutek zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie odbędzie się w Łowiczu w dniu 19 października r. b., t. j. we wtorek

doroczny jarmark

na konie, bydło, trzodę chlewną, wyroby rzemieślnicze i t. p.

Magistrat m. Łowicza.

Udzielam lekcji muzyki na fortepianie

u siebie i na mieście.

Emilja Szymkowska, Podrzeczna № 8

Jassa Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1

Grabski Piotr zgubił portfel z pieniędzmi i dowód osobisty wydany przez Starostwo w Łowiczu. 3—1

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce. —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. *

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.